

# **GLOS SWIDNIKA**

**TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZŁ-SWIDNIK” SA**  
 Nr 3 (1122) 21 stycznia 1993 r. Cena 500 zł

## **Sesja Rady Miejskiej**

### **Nowe stawki podatkowe**

Styczniową sesję RM zdominowały dwa tematy – podwyżki opłat w przedszkolach i żłobku (omówienie na str. 2 i 3) oraz ustalenie nowych stawek podatków i opłat lokalnych.

Jako pierwszy, radni omawiali podatek od nieruchomości. Zaproponowane stawki są o 42 proc. wyższe niż w roku ubiegłym i osiągały poziom maksymalny, dozwolony przez Ministerstwo Finansów.

Członkowie komisji budżetu i rozwoju społeczno-gospodarczego wnioskowali by stawki od powierzchni budynków mieszkalnych i powierzchni gruntów, na których się one znajdują, pozostały na ubiegłorocznym poziomie. Sugerowali także by zwolnić od podatków kino „Lot” i klub „Iskry”. Po długiej dyskusji obie poprawki wycofano, gdyż zmniejszyłyby dochody gminy o ponad 270 mln zł, a to z kolei spowodowałoby zmniejszenie przyszłorocznych subwencji dla gminy przynajmniej o połowę tej sumy. W stosunku do kina i klubu wniesiono zastrzeżenie, że prowadzona tam działalność ma charakter komercyjny, więc właściwie nie ma powodów do zwolnień podatkowych.

Ostatecznie przyjęto uchwałę o nowych stawkach podatku od nieruchomości tylko z jedną poprawką zgłoszoną przez Zarząd Miasta. Z grupy instytucji zwolnionych od podatku wykreślono obiekty o charakterze sportowo-rekreacyjnym, dokonując natomiast kompensaty zadłużenia WSK, w tej wysokości, jaka przypada na ten podatek. Takie rozwiązanie nie zmniejszy przyszłorocznej subwencji.

Wysokość podatku od posiadania psów wzrosła tuż przed kontrowersją, choć i to do proponowanej stawki wniesiono poprawkę. Zamiast planowanej sumy 97990 zł, w tym roku płacimy za psa 95000 zł.

Ubiegły rok zasilił z tego tytułu budżet gminy o 25 mln zł. Nie zawsze jednak wpływy z podatków zwiększają dochody gminy. Tak dzieje się w przypadku podatku leśnego. Jego wysokość 1000zł wyliczona od wielu działek jest niższa od kosztów związanych z wysiłką zawiadomienia (4000 zł). Naliczanie podatku dokonywane jest dwukrotnie w ciągu roku. Radni postanowili by w takich sytuacjach zaniechać pobierania podatków. (Dokończenie na str. 3)

### **Ile kosztuje woda?**

Kolejny raz czynsze za mieszkanie zdrożały w wyniku podwyżki cen dostarczanej wody i odprowadzanych ścieków. Od pierwszego stycznia płacimy za wodę 3000 zł za m sześć, i 5000 zł za m sześć, za ścieki.

Jeszcze nie wyjaśniono drastycznej podwyżki cen dokonanej w kwietniu ub. r. a już demokratycznie wybrani przedstawiciele mieszkańców bez żadnej konsultacji z czynnikami społecznymi uderzają mocno w ubożających świadczeń ustalając nowe ceny.

Sprawa tych cen jest niejasna z wielu względów. Wiele pytań nasuwa się choćby przez porównanie tych cen z tymi które obowiązują w innych miastach. Podejmowane jest to, że nowe ceny

są takie „okragłe” i znacznie wyższe od np. w Lublinie. Wygląda na to, że brano je z „sufitu” bez rzeczywistej kalkulacji.

Przy ulicy Świerczewskiego od pięciu lat jest nieczynne stare ujęcie wody. Kiedy je zamknięto było w pełni sprawne mogące dostarczać w sieć miasta 10 tys. m sześć wody na dobę. Wszystkie urządzenia były w pełni sprawne, zamortyzowane i mogące służyć jeszcze przez wiele lat.

Cena wody, proponowana przez PGKM do zatwierdzenia przez radnych, zawiera spłatę kredytów zaciągniętych na budowę nowego ujęcia w Wierchowicach, amortyzację urządzeń, eksploatację urządzeń sieci wod-

(Dokończenie na str. 4)

Uwaga właścicieli gruntów na Kalinie i Brzezinach

### **Więcej działek pod budowę**

Na wniosek mieszkańców części dzielnicy Brzeziny i Kalina Rada Miejska podjęła decyzję o zmianie planu zagospodarowania przestrzennego tego rejonu miasta. Dotychczas obowiązujący plan pochodził z czasów, kiedy zakładano rozwój wysokiej zabudowy Świdnika w kierunku południowym aż do soszy Lublin – Piaski. Zmiana przepisów dotyczących obrotu ziemią (w tym przede wszystkim wyłączenia), kredytowania budownictwa mieszkaniowego, a także ogólny kryzys ekonomiczny czynią nekrotyczne kilkanaście lat temu plany nierealnymi. Postanowiono wobec tego zaktualizować indywidualnych inwestorów. Zmiany w planie zagospodarowania przestrzennego będą więc zmierzały do przeniesienia możliwości dużej części spośród 150 ha gruntów pod budownictwo jednorodzinne. Dotychczasowa blokada

prywatnych inwestycji na tym terenie sprawiła, że jest on chyba najuboższą infrastrukturalnie częścią Świdnika. Brakuje sieci kanalizacyjnej, wodnej, gazowej, a nawet dogodnych dojazdów. Wszystkie te elementy będą uwzględniane przy przygotowywaniu nowego planu. Zorganizowany 7 stycznia przetarg na jego wykonanie wygrało Towarzystwo Urbanistów Polskich z Lublina oferując cenę 2 mln złotych za hektar opracowanego gruntu.

W związku z tym, że planiści w jak największym stopniu chcieliby uwzględnić opinie i życzenia właścicieli na temat przyszłego przeznaczenia ich ziemi, wszystkie zainteresowane instytucje i osoby mogą je zgłaszać w Wydziale Gospodarki Gruntami i Architektury Urzędu Miasta.

(mzr)

## **„Sokół” zatańczył przed Goryszewskim**

Wicepremier, przyjechał do WSK pięć minut przed czasem. Na początku za stołem obrad sali konferencyjnej wysłuchał informacji dyrektora naczelnego przedsiębiorstwa Mieczysława Majewskiego o problemach nurtujących zakład: kłopotach ze spłatą karnych odsetek za zaległości wobec budżetu i poddostawców, które składają się na przeważającą część ujemnego bilansu finansowego firmy. Konsekwencją kłopotów finansowych jest opóźnienie realizacji przedsięwzięć prywatyzacyjnych. Ich efektem ma być wypuszczenie na rynek akcji Wytworni.

Dyrektor Majewski podkreślił, że przedsiębiorstwo samo stara się zrobić jak najlepiej dla przełamania sytuacji kryzysowej. O-

pracowano biznes plan określający strategię restrukturyzacji WSK, kierunki rozwoju działalności produkcyjnej i handlowej. Jednak zakład tej wielkości nie jest w stanie sprostać o własnych siłach wyzwaniom nagłe uwolnionych praw ekonomicznych. Zarząd musi się liczyć nie tylko z ekonomicznymi, ale również politycznymi i społecznymi skutkami swoich decyzji. Każde zwolnienie zbiorowe oznacza utratę źródła utrzymania dla kilkuset świńskich rodzin. Dlatego zakład oczekuje pomocy od rządu. Zarówno pomocy finansowej w postaci programu oddłużenia przedsiębiorstwa, jak i podjęcia decyzji politycznej, która określi pozycję i perspektywę WSK.

Przygotowanie Sokola do ubiegania się o certyfikat amerykański, to duże osiągnięcie Wytworni, ale trzeba myśleć już o nowych konstrukcjach: 10-12 miejscowego statku pasażerskiego i śmigłowca pola walki. Realizacja tak kosztownych projektów musi być oparta decyzją na szczeblu rządowym.

Henryk Goryszewski rozpoczął od zapewnienia, że polityka obronna państwa będzie oparta na wyposażeniu polskiej armii w polską technikę bojową. Wicepremier skrytykował przesunięcia ekonomiczne rządów III Rzeczypospolitej do czasu powołania gabinetu Jana Olszewskiego. Była to jego zdaniem polityka (Dokończenie na str. 3)

## **Propozycje na ferie**

Osiedlowy Dom Kultury w czasie ferii zimowych udostępni dla dzieci i młodzieży salę do gry w tenisa stołowego (zajęcia w godzinach przedpołudniowych).

\* \* \*

Na okres ferii zimowych kino „Lot” przygotowało specjalny repertuar dla dzieci i młodzieży: 26-31 stycznia – Kevin sam w Nowym Jorku (I. 12) USA  
 3-7 lutego – Freddy nie żyje (I. 15) USA  
 1-7 lutego – Moja dziewczyna (I. 12) USA  
 2-4 lutego – Kosmita z przedmieścia (I. 12) USA

Jeżeli będzie zapotrzebowanie na seanse przedpołudniowe w czasie ferii kino dostosuje się do potrzeb.

\* \* \*

Kierownictwo Ośrodka Sportowo-Rekreacyjnego WSK zaprasza młodzież szkolną w okresie tegorocznych ferii zimowych do korzystania z krytej pływalni.

Wstęp po uiszczeniu opłaty symbolicznej codziennie w godzinach od 12 – 13.00.

## **Jeszcze dla chorych dzieci**

Czworo uczniów ze SP nr 1 i 2 – rodziców Wojciecha i Joannę Myk oraz Joannę Piłuchę i Ewelina Świeca – wspomogły fundusz na rzecz dzieci z wadami serca sumą 560 tys. zł. Zebrały je w minioną sobotę kwestując wśród znajomych i świńskich zażywiających niedzielny spacer.

## **DROGA DONIKĄD**

Tak niektórzy świńczanie nazywają wyasfaltowaną ulicę, biegnącą przez leżący na obrzeżu miasta las Rejkowizną. Jak nas poinformowano ma ona konkretnie przeznaczenie. Ma ułatwić dotarcie pracowników Nadleśnictwa do wszystkich zakątków liczącej prawie 300 ha Rejkowizny, szczególnie przy wyrobie i oczyszczaniu lasu. Służyć będzie również osobom, które mają w lesie swoje gospodarstwa oraz pozostałym mieszkańcom miasta do niedzielnych spacerów.

Droga została sfinansowana przez Nadleśnictwo w Świdniku. Liczy 1 km długości i 3,5 m szerokości.

a

## **Wojsko testuje jakość naszych remontów**

W hali wydziału remontów WSK pojawił się śmigłowiec Mi-2 należący do Nadwiślańskich Jednostek MSW. Stanowi to o tyle niecodzienne wydarzenie, że wojsko remontowało dotychczas swoje śmigłowce w Wojskowych Zakładach Lotniczych w Łodzi. Przyszedł do Świdnika śmigłowiec jest jedną z około 30 maszyn tego typu znajdujących się w posiadaniu wojsk wewnętrznych. Przynajmniej kilkanaście z nich mogłoby być wyremontowanych w Wytwórni. Remont pierwszego wojskowego Mi-2 ma udowodnić jego wła-

ścielom, że mechanicy z WSK potrafią zrobić to szybciej, lepiej i taniej, niż ich wojskowi koledzy. W przypadku zawarcia długofalowej umowy kasę WSK zasiliłaby niebagatelną kwota kilkuset tysięcy złotych. Jest również szansa, że w ślad za przekształceniem jednostek MSW w Gwardię Narodową znajdą się pieniądze na remonty pozostałych „mi dwójek” oraz zakup Sokolów, jako że wojskowi przekonali się już o ich rzeczywistej wartości użytkowej w porównaniu z okrzykami Bellami. (mzr)

## **Burza nad przedszkolami**

### **Nie będziemy płacili!**

Tak najkrócej można skomentować rezultat zebrań, które odbyły się w przedszkolach, po ogłoszeniu nowych, wyższych opłat za przebywanie dziecka w przedszkolu.

Decyzja ZM spowodowała zdecydowany protest rodziców. We wszystkich przedszkolach odbyły się zebrania rodziców, na które zaproszono przedstawicieli Zarządu Miasta, radnych. Jedno z takich spotkań odbyło się w przedszkolu nr 4, uczestniczyli w nim członkowie Zarządu Dariusz Mańka i Marian Kalicki.

Przedstawiona informacja o rzeczywistych kosztach utrzymania placówki, stan budżetu miasta, były zbyt małym argumentem dla zdesperowanych rodziców.

— Co nas obchodzi, że miasto nie ma pieniędzy, my też nie mamy — padły odpowiedzi. Chcecie ciężar opłat przenieść na rodziców, a my już nie mamy siły ponosić większych kosztów finansowych.

Zarzucano obecnym na spotkaniu radnym, że bronią interesów Urzędu a nie swoich wyborców.

Wyliczono, że opłaty za dwójkę dzieci dochodzą do miliona złotych co przy obecnych zarobkach jest to po prostu nie do przyjęcia. Nie uwzględniono przy kalkulacji możliwości finansowych rodziców, to główny zarzut stawiany podczas zebrań. Wiele emocji wywołała też propozycja D. Mańki tworzenia przedszkoli społecznych, działających na innych zasadach. Prze-

de wszystkim zatrudnieni pracownicy rezygnując z Karty Nauczyciela, pracowaliby w większym wymiarze godzin.

Zarzucono pomysłodawcy utworzenie z przedszkoli przechovalni dla dzieci, rezygnując z funkcji wychowawczej przedszkoli, a przede wszystkim to, że przedszkola społeczne wcale nie będą tańsze a wręcz odwrotnie, co doprowadzi do samolikwidacji placówek.

Atmosfera była gorąca, wielu rodziców stwierdziło kategorycznie, że nie będzie płaciło nowej stawki, bo ich po prostu na to nie stać. Przebieg zebrań był podobny we wszystkich przedszkolach. Umiano za celowe zorganizowanie zebrania przedstawicieli rodziców ze wszystkich przedszkoli w Urzędzie z Burmistrzem i radnymi.

Atmosfera tego spotkania nie odbiegała od spotkań w przedszkolach. Jak to zwykle bywa w takich sytuacjach dyskusja często odbiegała od zasadniczej sprawy, przenosiła się na inne sfery życia w mieście. Wytłako no wystrój nowego budynku, pensję Burmistrza.

Postawiono bardzo wyraźny problem opieki przedszkolnej, którą powinna gwarantować gmina i pytano na jakiej podstawie obciążono rodziców opłatami za place personelu. Rodzice złożyli w tej sprawie petycję do Zarządu Miasta, również swoje stanowisko przedstawił związek nauczycielskiej „Solidarności”, zaniepokojony tworzącą się sytuacją.

Kontynuacja burzy w sprawie odpłatności za przedszkola było ponowne spotkanie (18 stycznia) przedstawicieli rodziców, personelu przedszkoli z Zarządem Miasta, radnymi. Prawnik Urzędu wyjaśnił szczegółowo zasady na jakich Zarząd Miasta zdecydował się na wprowadzenie odpłatności. Powołując się na Ustawę o Systemie Oświaty i Zarządzenia Ministra Edukacji Narodowej o minimum programowym, podważył artykuł zamiesz-

czony w „Głosie Nauczycielskim”. Wyjaśnienie to spowodowało powrót dyskusji do zasadniczego problemu, kto ma płacić za opiekę nad dziećmi — gmina czy rodzice.

Po kilku godzinach rozmów zdołano ustalić konieczność skalkulowania kosztów z uwzględnieniem takich danych jak spadek liczby dzieci w przedszkolach przy proponowanej wysokości opłat (400 tys. zł) oraz przy opłacie w wysokości 300 tys. zł. (Dokończenie na str. 2)



## Nie będziemy płacić!

(Dokończenie ze str. 1)  
Dodatkowe niezbędne dane to informacja o możliwościach obniżenia kosztów po uzupełnieniu grup przedszkolnych, przeprowadzenie ponownego wyliczenia rzeczywistych kosztów w każdym przedszkolu. Zobligowano również dyrektorki przedszkoli do przedstawiania informacji, jaką grupę rodziców obejmą proponowane działania oszczędne. Do tych prac powinni być włączone Rady Rodziców. Po zebraniu tych danych, komisja raz jeszcze przedyskutuje możliwość obniżenia kosztów opłat.

Na zakończenie spotkania prawnik przedstawił projekt umowy, jaką będą podpisywali rodzice z przedszkolami. Mimo, że był to tylko projekt, wywołał on powód dyskusji. Następnie spotkanie komisji odbędzie się jeszcze w tym miesiącu. Do sprawy będziemy wracali, starając się informować na bieżąco o aktualnych decyzjach.

(i)

# Burza nad przedszkolami

Przy okazji omawiania listopadowej sesji Rady Miejskiej, podczas której radni dokonali wstępnej analizy założeń budżetowych na 1993 rok, pisaliśmy o tym problemie następująco:

„W tej sytuacji, gdy nie da się już oszczędzać na inwestycjach miasta (bowiem projekt budżetu nie przewiduje żadnych nowych inwestycji) radni rozpoczęli szczegółową analizę poszczególnych wydatków. Wśród tych przewidywanych poważna suma stanowi dotacje, przeznaczone przez miasto do żłobka i przedszkoli. Zdaniem radnych, miasto nie będzie stać w przyszłym roku na tak wysokim poziomie dopłaty do dzieci objętych opieką przedszkolną, co będzie wiązało się z koniecznością podniesienia opłaty stałej, wnoszonej przez rodziców”.

Szczegółowym wyjaśnieniem stanowiska Rady Miejskiej w tej sprawie zajęliśmy się również w obszernym artykule „Droga przedszkola” w numerze z 10.12. Pisaliśmy wówczas: „W 1991 roku została przyjęta zasada, że rodzice pokrywają 3/8 odpłatności — obecnie te rodzicielskie opłaty nie stanowią na-

wet 20 proc. całości. Podjęta regulacja, to nie zwiększenie udziału rodziców, a tylko przywrócenie stanu poprzedniego.

Ale w dzisiejszej sytuacji naszych rodzinnych budżetów podniesienie opłaty do czterystu tysięcy złotych miesięcznie za dziecko, to dla wielu z nas obrazy szok. Radni zdają sobie z tego sprawę i dlatego od razu — równocześnie z decyzją o podniesieniu opłat — podjęli decyzję o zmianie zasad refinansowania tych opłat przez Ośrodek Pomocy Społecznej”.

Te nasze obawy obszerne publikacje zamieszciliśmy w przewidywanym dużego zainteresowania społecznego decyzją radnych. Nie ukrywaliśmy zresztą wówczas również swoich obaw, że decyzja ta „spowoduje lawinę telefonów, interwencji, złorzecz”. W rezultacie całej serii zebranych rodziców w przedszkolach, a także spotkania ich delegatów z Zarządem Miasta, doszło do przybycia reprezentacji bezpośrednio zainteresowanych na sesję Rady Miejskiej 14.01. br.

Obie strony postanowiły przedstawić sobie swój punkt widzenia tej sprawy. Generalnie da się on streścić bardzo prosto: radni wyjaśniali rodzicom, że miasto nie stać na przeznaczenie z tegorocznego budżetu ponad 30 proc. wpływów na utrzymanie przedszkoli, zaś rodzice tłumaczyli radnym, że ich nie stać na wnoszenie miesięcznej opłaty za przedszkola w ustalonej przez Zarząd Miasta wysokości 400 tysięcy złotych plus 8 tysięcy dziennie za wyżywienie.

Szczegółowe uwagi rodziców odnosiły się również do podwa-

żania podstaw prawnych decyzji Rady, w oparciu o przedstawiony Radzie artykuł z „Głosu Nauczycielskiego” (istotne fragmenty tego artykułu przedrukujemy obok), do uznania za niewłaściwy tryb podjęcia decyzji bez konsultacji z rodzicami (co jest niezgodne z ramowym statutem przedszkoli, opracowanym przez Ministerstwo Oświaty), a także do negowania możliwości uznania podniesionych przez Radę opłat za formę samoopodatkowania się przez rodziców. Rodzice z naciskiem podkreślali również, że samorząd terytorialny ma obowiązek zapewnienia dzieciom nieodpłatnej pięciodziennej opieki przedszkolnej w ramach swych zadań oświatowych.

Szczegółowe wyjaśnienia radnych szły w kierunku wykazania, że istnieje wiele sprzecznych przepisów prawnych regulujących tę sprawę i że zamieszczony w „Głosie Nauczycielskim” wykładnia bynajmniej nie musi zostać uznana za wiążącą. Wskazywali również na przepisy prawne umożliwiające im podjęcie takiej właśnie decyzji, a także uznanie samego faktu przeprowadzenia dziecka do przedszkola za zgodę na ponoszenie przez rodziców odpłatności ustalonej przez Zarząd Miasta jako samoopodatkowanie się przez nich na rzecz miasta.

Nie brakowało również ze strony radnych głosów przyznających, że wprowadzenie 100 proc. podwyżki opłat było zbyt gwałtownym skokiem, a także ich samokrytyki z powodu podjęcia decyzji w tej sprawie bez poprzedzenia jej rozmowami z rodzicami. Rozważano również przez moment wycofanie się przez Radę z jej wcześniejszej decyzji i nie wliczanie do kosztów utrzymania przedszkoli plac

zatrudnionych w nich pracowników. Po wyliczeniu, że opłaty rodziców byłyby wówczas jeszcze niższe niż obecnie, nie poddano tej możliwości pod głosowanie.

Komisja Spraw Społecznych Rady Miejskiej przedstawiła również swoją propozycję ustanowienia kryteriów dla starających się o dofinansowanie do wnoszonej opłaty za przedszkola. W przypadku, gdy dochód na osobę w rodzinie nie przekraczałby 60 proc. najniższej emerytury, opłata wnoszona przez rodziców wynosiłaby 100 tysięcy złotych, gdy kształtowałaby się w granicach 61-75 proc. — 200 tysięcy, a od 76 do 100 proc. — 300 tysięcy. W przypadku jednak, gdy do przedszkola odprowadziliby dziecko rodzice nie pracujący, wymagana byłaby od nich pełna odpłatność, to znaczy 400 tysięcy złotych.

Ostatecznie spotkanie rodziców z radnymi nie doprowadziło do podjęcia decyzji w tej sprawie. Powołana została komisja, w skład której weszli przedstawiciele Rady Miejskiej, Zarządu Miasta, rodziców i pracowników przedszkoli. Ustalono termin jej zebrania się i dalszego szukania rozwiązania możliwego do zaakceptowania przez rodziców, a równocześnie nie doprowadzającego do bankructwa całego miasta.

Udział przedstawicieli pracowników przedszkoli w tej komisji wynika z ich obaw, że zbyt wysokie dla rodziców opłaty za korzystanie z opieki przedszkolnej mogą spowodować dalsze zmniejszenie się liczby dzieci w przedszkolach, co w konsekwencji doprowadzi do likwidacji placówek i utraty miejsc pracy przez nauczycieli i personel pomocniczy.

cel

## Żonglowanie biedą

Sytuacja, jaka wytworzyła się w naszym mieście w związku z decyzją o podniesieniu rodzicielskich opłat za przedszkola, przypomina klasyczny kłopot, z którego nie ma wyjścia możliwego do przyjęcia przez obie strony. Nie wzięła się ona jednak z niczego. Jest ona naturalną konsekwencją sytuacji ogólnej i równocześnie zwiastunem trudności — śmiem twierdzić — znaczących poważniejszych, które już wkrótce pojawią się na szczeblu samorządów lokalnych. Trudności, z którymi samorządy mogą już sobie nie poradzić. I z którymi, tak na dobrą sprawę, nie będzie sobie w stanie poradzić już nikt.

Przyjrzyjmy się więc tej konkretnej sprawie z perspektywy ogólnej. Potraktujmy ją jako pierwsze poważne ostrzeżenie, jako sytuację modelową i zastanówmy się wszyscy, ale nie tylko jako radni, lub jako mieszkańcy Świdnika, lecz jako obywatele państwa — ku czemu zmierzamy. I nie bójmy się powiedzieć sobie nawet najstraszniejszej prawdy. Tylko zróbmy to odpowiednio wcześniej.

W ramach dokonujących się przemian ustrojowych samorządy lokalne otrzymały (i otrzymują nadal coraz to nowe) zadania, wypełniane do tej pory przez państwo i finansowane z budżetu centralnego. To przekazywanie „w dół” zadań dokonywane jest przez władze państwowe tym laciennie, że budżet państwowy jest zdurawiany i państwa nie stać na wypełnianie przez nie jego dotychczasowych rozlicznych obowiązków wobec społeczeństwa.

Ale to przekazywanie kolejnych zadań i obowiązków samorządom terytorialnym wcale nie idzie w parze z zapewnieniem tymże samorządom utrzymania przez nie odpowiednio dużych środków z budżetu centralnego. Środki na te cele gmina ma wypracować sobie sama.

Gminom nie wystarcza środków. Szukają więc najpierw oszczędności. Po pewnym czasie oszczędzać nie ma już na czym. Gminy (radny) szukają więc innych rozwiązań. Nierzadko starają się przenieść część kosztów, których już same ponieść nie mogą, bezpośrednio na ośroł lub część ludności. Ale i uboższemu ludności również nie jest już w stanie ponieść dodatkowych ciężarów. A przeniesienie ich na jeszcze niższy szczebel, niż rodzina, już nie można.

Kończą się możliwości manewru. Przed państwem, przed samorządami, przed rodzinami, staje groźba bankructwa. I jak by tej sytuacji nie nazywać —

wszyscy musimy zdawać sobie sprawę, że groźba ta stoi po prostu przed nami! Bo ostateczny efekt jest przecież dla nas, jako konkretnych ludzi, identyczny. Bo to hipoteczne bankructwo gminy, zachwicie zarówno struktury państwa, jak i uderzy w nas. I nie liczymy na „opiekę społeczną”, do której kasy nie włoży pieniędzy (bo nie będzie ich miało) ani miasto, ani państwo.

Katastroficzna to wizja? Być może. I być może przesadzona. Ale chyba lepiej przesadzać w wyrażaniu obaw, niż w samouspokojaniu się, bo „moja chała z kraja”.

Samorządy terytorialne otrzymały zadanie zapewnienia opieki przedszkolnej. Tylko patrzeć, jak obowiązkiem ich stanie się przejęcie szkolnictwa podstawowego. A potem pewnie i opieki zdrowotnej. A potem jeszcze innych zadań. Ale pieniędzy na to nie ma i nie będzie, dopóki nie poprawi się kondycja państwa. Zaś sytuacja finansowa państwa nie poprawi się, dopóki nie ruszy produkcja. Produkcja nie ruszy, dopóki tak niska będzie siła nabywcza społeczeństwa. A siła nabywcza nam przecież tak sobie „z niczego” nie przybędzie. To nie na szczeblu rodzin, zakładów, ani gmin musi się dokonać przewrót tej przerażającej spirali. Wie o tym coraz więcej osób. Tylko, że nikt nie wie jak.

A wracając jeszcze do punktu wyjścia tej rozważań, spotkanie dwu stron tego pozornego konfliktu radnych i współobywateli, przyniosło również i taką „scentkę rodzajową”. Na wyjaśnienie burmistrza, że miasto zalega z opłatami za inwestycje 15 miliardów złotych, czyli dokładnie tyle, ile winne jest mu WSK, któryś z dyskutantów zaproponował, by Rada chroniąc miasto przed bankructwem sięgnęła te pieniądze jednak nie od mieszkańców, ale od zakładu.

— Dobrze — odpowiedział burmistrz. — Ale wtedy straciłoby państwo pracę, bo zbankrutuje WSK.

No i rzeczywiście — żonglowanie w trójkącie: Rada, obywatel, WSK — problemu nie zmieni. Może najwyżej przesunąć jego wystąpienie o kilka dni. A sam problem i tak nas w końcu dogoni i nie da już możliwości ucieczki przed nim. Jeśli nie przy tej, to przy innej sprawie. Na uświadomienie sobie tego mamy już mało czasu. Tylko czy — tak naprawdę — rzeczywiście sobie tego nie uświadomiamy?

Cezary Listowski

## Artykuł z „Głosu Nauczycielskiego” nr 51 z 20.12.92 r.

Gdy tworzone prawne podstawy funkcjonowania samorządu terytorialnego, wiele kontrowersji wywołał podział kompetencji, czyli zadania, jakie mają być przydzielone gminie. Najwięcej sporów było wówczas o to, kto będzie zajmować się oświatą. Rozwiązanie, które wybrano, było wynikiem kompromisu.

W świetle późniejszych decyzji władz gminnych wobec przedszkoli, pewnie jak wyrzut sumienia przypominanie deklaracji zwolenników opcji samorządowej, jak to troska władze gmin otażać będą placówki oświatowe. Gwoli sprawiedliwości trzeba zaznaczyć, że nie przewidywano wtedy tak wielkiej recesji gospodarczej, która podcięła również finansowe podstawy funkcjonowania samorządów. Niezależnie jednak od wszelkich warunków i dążeń do ograniczenia wydatków, do władz gmin należy zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty (art. 7 ust. 1 ustawy samorządowej) chociaż większość zadań ma charakteru obligatoryjnego. Zaś cecha szczególna tych „potrzeb” jest to, że trzeba do nich dopłacać (...).

Gminy nie widziały podstaw do utrzymania placówek, w których liczba dzieci była niewiele większa od liczby personelu. Dziś kolejne gminy ograniczają własne nakłady na przedszkola. Pretekstem stało się rozporządzenie ministra edukacji z 11 kwietnia br. w sprawie minimum programowego wychowania przedszkolnego. Do określenia takiego minimum zobowiązała ministra ustawa oświatowa.

W zarządzeniu tym określa się cele wychowania przedszkolnego i minimalny zakres programu, który przedszkola są zobowiązane realizować. Stwierdza się też, że do realizacji tego programu potrzeba co najmniej 5 godzin dziennie.

Część gmin wyciągnęła stąd wniosek, że są zobowiązane do pokrycia kosztów pracy przedszkola tylko przez te 5 godzin.

Jeśli cokolwiek dopłacają do kolejnych godzin, jest to — ich zdaniem — zadanie nieodpowiedzialne, a więc gest niezwykłej dobrej woli. Skrajny przykład takiego podejścia, to decyzja władz Łodzi, co szerzej opisaliśmy na naszych łamach („GN” nr 47/92).

Wiele gmin uważa, że rozporządzenie daje im podstawę do ustanowienia dość wysokiego (po 300, 500 i więcej tysięcy złotych) czesnego. Konsekwencją takiego czesnego będą prawdopodobnie rezygnacje rodziców w ogóle z przedszkola, bądź z czasu przebywania w nim dziecka powyżej 5 godzin, za które trzeba płacić (...).

Na początek uważamy za celowe przypomnienie kilku ogólnych rozstrzygnięć legislacyjnych, które są istotne dla udzielenia szczegółowych wyjaśnień na postawione pytania. Otóż prowadzenie przedszkola publicznego jest zadaniem własnym gminy, a w zakresie realizacji uprawnień dzieci 6-letnich do rocznego przygotowania przedszkolnego — obowiązkowym zadaniem własnym gminy (art. 14 pkt. 4 ustawy oświatowej). Ustawa oświatowa stanowi też, że gmina może prowadzić jedynie publiczne przedszkola, szkoły i inne placówki oświatowe. Zapisy ustawowe mówiące, że gmina może prowadzić tylko przedszkola publiczne i jakim wymogom musi ona odpowiadać — są istotne dla zakresu możliwości decyzyjnych gmin, choćby dla ustalania odpłatności rodziców za przedszkola.

Przy kalkulowaniu tych odpłatności niezgodne z obowiązującymi przepisami kodeksu pracy i ustawy oświatowej jest uwzględnianie w nich plac (lub ich części) dla pracowników lub pochodnych od plac. To pracodawca bowiem jest zobowiązany do wypłaty wynagrodzeń, w tym przypadku zgodnie z obowiązującą tabelą oraz do regulowania pochodnych od tych plac (...).

W przypadku znacznych trudności finansowych — władze gminy mogą zwiększyć opłaty rodziców, taką możliwość stwarza art. 54 ust. 2 pkt. 3 ustawy samorządowej, w którym stwierdza się, że dochodami gminy mogą być wpływy z samoopodatkowania mieszkańców. W przypadku opłat za przedszkola — samoopodatkowanie obejmowałoby rodziców, a nie wszystkich mieszkańców, w związku z czym zgoda na samoopodatkowanie nie musi być uzyskana w drodze referendum (...).

I wreszcie kwestia odpłatności, która budzi ostatnio wiele emocji społecznych. W jakich kosztach rodzice mogą i powinni partycypować?

Otóż od dość dawna już placą za produkty potrzebne do przyrządzania posiłków dla dzieci. W świetle Zarządzenia można też pobierać opłaty za koszty rzeczowe zajęć opiekuńczo-wychowawczych realizowanych w zakresie i wymiarze przekraczającym minimum programowe. Także, proporcjonalną do przedłużonego pobytu dziecka w przedszkolu, część opłaty za energię elektryczną, wodę itp.

Podkreślamy raz jeszcze, że we wszelkich kalkulacjach odpłatności dla rodziców nie mogą być włączone koszty wynagrodzeń dla pracowników, tj. nauczycieli, pracowników administracji, obsługi, kuchni itp.

Natomiast stawka 8 tys. zł dziennie, poza opłatami za wyżywienie, nie wydaje się nam wygórowana. Podkreślić jednak chcieliśmy, że rekrutacja do przedszkoli odbywa się w oparciu o zasadę powszechnej dostępności (art. 6 ust. 2 ustawy oświatowej), co należy brać pod uwagę ustalając zasady i koszty odpłatności.

Małgorzata Pomianowska



## „Sokół“ zatańczył przed Goryszewskim

(Dokończenie ze str. 1)

prymitywnej restrukturyzacji prowadzącej przez ruinę i upadłość przedsiębiorstw do odbudowy gospodarki, ale przy decydującej roli obcego kapitału.

Tymczasem warunkiem zachowania suwerenności ekonomicznej jest model gospodarki wielo-sektorowej, w której jest miejsce dla kopalń, hut i fabryk broni.

Henryk Goryszewski wyraził przekonanie, że Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów musi przyspieszyć opracowanie koncepcji funkcjonowania polskiego przemysłu obronnego. Wyjazdy delegacji rządowych powinny w większej mierze być poświęcone promocji wyrobów polskiego przemysłu, w tym specjalnego.

Obecny na spotkaniu Wojewoda Lubelski — Adam Cichocki postulował zmianę polityki wobec bezrobocia. Zamiast leczyć objawy należy tworzyć plany przeciwdziałania. Świdnik jest

doskonałym ośrodkiem dla stworzenia pilotowego programu rozwoju przedsiębiorczości. Warunki do tego stwarza i aktywność gminnego samorządu i głównego zakładu przemysłowego.

Po około godzinnej rozmowie wicepremier Goryszewski zwiedził część hal produkcyjnych i zapoznał się z produkcją przedsiębiorstwa, po czym udał się na lotnisko.

„Z lotu Sokola“, siedząc obok pilota obejrzał panoramę Świdnika i Lublina. Później pilotowany przez Zbigniewa Dąbskiego Sokół odbył swój podniebny taniec imponujący widzom tyle razy ile się go ogląda. Nie dziwnego, że premier wszedł do rządowej Łanczy z niemal półgodzinnym opóźnieniem ponaglany przez towarzyszącą mu asystę.

Obserwując tą wizytę zastanawiałem się, na ile była to wizyta polityczna, na ile gospodarcza.

Na ile w osobie Henryka Goryszewskiego przybył do Świdnika wicepremier rządu Rzeczypospolitej, na ile jeden z liderów Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego. Odpowiedź na te pytania nie jest jednoznaczna. W wypowiedziach premiera sporo było demagogicznego wodolejstwa w stylu „trzeba przyspieszyć“, było jednak obok tego parę konkretnych obietnic: przywiezienia do Świdnika ambasadora Chin, których rynkiem nasza Wytwórnia jest żywo zainteresowana, a także deklaracja, że polska armia będzie kupowała polskie helikoptery.

Na kilka dni przed spotkaniem kierownictwa MON z dyrektorami przedsiębiorstw przemysłu obronnego Sokół zatańczył przed Henrykiem Goryszewskim i zauważył go. Na ile okazało się to decydujące dla Wytwórni przekonamy się może już niebawem.

Jan Mazur

## Nowe stawki podatkowe

(Dokończenie ze str. 1)

W trakcie sesji zatwierdzono również nowe stawki podatku od środków transportu, których w mieście zarejestrowano prawie 11 tys. oraz zasady finansowania budowy infrastruktury o charakterze komunalnym (np. wodociągów, osiedli domów jedno- i wielorodzinnych). Do tej pory wszystkie nakłady kierowano do jednej spółdzielni mieszkaniowej. Wyjątkiem było udzielenie wsparcia finansowego spółdzielni „Iskra“ i „Merkury“ oraz komitetowi budowy gaziociągu w Biskupiu. Zdaniem Zarządu Miasta wszyscy (a więc spółdzielnie mieszkaniowe, komitety budowy, osoby fizyczne) powinny mieć takie same prawa do korzystania z pieniędzy przeznaczonych na rozwój infrastruktury komunalnej.

Kolejny punkt obrad, dotyczący zmian w ubiegłorocznym budżecie gminy, stał się również przedmiotem długiej i momentami dość ostrej dyskusji. Radni zaskoczeni byli tym, że ZM przedstawił im do akceptacji zwiększone i poniesione już wydatki związane z pracami wykończonymi w budynku UM. Procedura wymaga bowiem by radni zatwierdzali wydatki jeszcze w fazie planowania, a nie po faktycznym wydaniu pieniędzy. Sporna suma — 135 mln zł — została wydana na roboty stolarskie (boazeria) i okratowanie wewnątrz budynku UM. Niepokoń radnych wywołały ciagle rosnące zobowiązania wobec wykonawców budynku. Postanowiono więc powołać biegłego do zbadania przedstawianych przez

nich dokumentów dotyczących kosztów budowy.

Na koniec, 14 głosami, zatwierdzono tylko część zmian w budżecie. Dotyczą one funduszy, które gmina otrzymała z budżetu państwa i zużytkowała na wykonanie zadań zleconych. Jest to 375 mln zł przeznaczonych na opiekę społeczną.

W ostatniej części styczniowych obrad RM zdecydowano o nieodpłatnym przekazaniu sieci gazowej w Biskupiu — Rejonowemu Zakładowi Gazownictwa w Lublinie (zdecydowały o tym względy ekonomiczne); o zlikwidowaniu żłobka (z dniem 30 kwietnia) oraz o sprzedaży pawilonów handlowych znajdujących się na terenie targowiska miejskiego.

dan

## Na co mogą liczyć bezrobotni

W Rejonowym Urzędzie Pracy w Świdniku zarejestrowało się około 3 tysięcy bezrobotnych. Prawie 1600 osób pobiera zasiłek. Od kilku miesięcy stopa bezrobocia utrzymuje się na poziomie 16 proc. W nowy rok RUP wsze- di z obciążeniami na rzecz ZUS i Urzędu Skarbowego, wynoszącymi 7,7 mld zł.

Leszek Krzyżanowski, kierownik Rejonowego Urzędu Pracy: W ubiegłym roku wydaliśmy 49 mld zł, z tego ponad 45 mld na zasiłki, 662 mln zł na kredyty, 89 mln zł na szkolenia oraz 1,2 mld zł na organizację prac interwencyjnych i 117 mln zł na roboty publiczne. Sadzę, że ten rok nie będzie gorszy. Być może uda nam się nawet pomóc roz-

szerzyć. Udzielimy 40 kredytów na sumę 2 mld zł. Przeprowadzimy szkolenia dla 150 bezrobotnych, co będzie kosztowało prawie 500 mln zł. Zaplanowaliśmy podpisanie 100 umów na zorganizowanie prac interwencyjnych. Pochłonie to około 1,5 mld zł. Tu może nastąpić przekroczenie wydatków, gdyż już w I połowie stycznia podpisaliśmy 15 umów. Dalsze wnioski czekają na rozpatrzenie. Ponad 80 osób zatrudnionych zostanie przy wykonywaniu robót publicznych, na które przeznaczaliśmy 1,2 mld zł. Założenia są dość ambitne. Wszystkie zależy jednak od tego, czy otrzymamy środki finansowe na ich realizację.

d

## Spotkanie emerytów działu TT

13 stycznia br. w klubie Iskra spotkali się emeryci i renciści działu TT. Spotkanie zostało zorganizowane przy małych nakładach finansowych, ale dużym nakładzie entuzjazmu organizatorów. Spotkanie z emerytami działu TT z okazji świąt Bożego Narodzenia mają już historię i mam nadzieję, że staną się zasadą pa-mięci obecnie pracujących o starszych współpracowników.

Spotkanie dało możliwość byłym pracownikom zapoznanie się z aktualnymi problemami zakładu i było okazją do towarzyskich rozmów. Odnosiłem wrażenie, że emeryci o przeciwnych poglądach politycznych i żywicy do siebie pretensje w czasach pracy zawodowej, zacierają swoje urazy. Organizatorzy spotkania tj. kierownik działu

TT, oddział org. NSZZ „Solidarność“ i z sercem zaangażowane panie Teresa Duda, Marta Jurak, Maria Kogut i Ewa Gańska odebrali podziękowania od zachwyconych atmosferą spotkania uczestników.

Wieczorek umilił zespół muzyczny pod kierownictwem Wiesława Zawadzkiego. Ze strony emerytów padły propozycje, aby jeszcze w tym roku zorganizować jedno takie spotkanie z możliwością udziału współmałżonków na koszt uczestników. Organizatorzy spotkania mają satysfakcję, że trafnie wysłali naprzeciw potrzebom byłym współpracownikom. Grupa rencistów i emerytów działu TT liczy 98 osób, a obecny stan załogi wynosi 142 osoby.

K.B.

## Kącik medyczny

### Jak zapobiegać chorobom serca

Powołane Stowarzyszenie „Pomoc Swojemu sercu“, czeka na rejestrację w Sądzie Wojewódzkim. Przypomnę, w pierwszej kolejności Stowarzyszenie będzie zdobywać pieniądze na Streptokinazę, lek ratujący życie, modyfikujący przebieg zawału, zmniejszający jego strefę i następstwa.

Nie będzie to jedyne zadanie, jakie postawiło sobie za cel Stowarzyszenie. Jego rola to również prowadzenie profilaktyki, oświaty zdrowotnej, po prostu walka z chorobami układu

chorobę wieńcową w USA, zmniejszyła się w latach 1970-85 o 60 proc. W tym samym czasie w Polsce liczba ta wzrosła o 70 proc. Zmiana stylu życia, kontrolowanie ciśnienia, poziomu cholesterolu, zaprzestanie palenia, zmniejszenie nadwagi, aktywność fizyczna ponad wszelką wątpliwość przyniesie sukces. W cyklu krótkich artykułów przedstawimy państwu tę możliwość.

Już za tydzień o sposobie rzucenia palenia. Mierząc się z przeszkodą, człowiek poznaje siebie. Jestem przekonany, że możemy zmienić złe nawyki.

Na zakończenie zagadka arytmetyczna. Choroba wieńcowa kosztuje Stany Zjednoczone 70 mld dolarów rocznie. Zakładając, że jest nas dziesięciokrotnie mniej, że mamy 10 krotnie mniej pieniędzy na leczenie, pytanie. Ile jest wart 1 proc. obniżenia zachorowalności na chorobę wieńcową w Polsce?

Lek. med. Andrzej Głuszak

Rozwiązana zagadka, prosimy przesłać do redakcji do 31 stycznia. Z prawidłowych odpowiedzi wylosujemy jedną. Zwycięzcy redakcja ufunduje nagrodę.

Przypominamy, że do Stowarzyszenia może wstąpić każdy kto chce pomóc sobie i innym. Członkowie Stowarzyszenia płacą składki w wysokości 10 tys. zł miesięcznie. Stowarzyszenie mieści się w lokalu przy ulicy Sławińskiego 19, (w siedzibie Związku Niewidomych).

Chcemy pomóc przejść przez okres dorastania. Pokonać kryzys tożsamości, przez który przechodzi każdy młody człowiek. Musi sobie wtedy odpowiedzieć na pytanie kim jest, co będzie robił w życiu.

## Marzyłam o stworzeniu miejsca dla młodzieży

ROZMOWA Z MAŁGORZATĄ RZĘDZICKĄ, PSYCHOLOGIEM ŚRODOWISKOWEJ MŁODZIEŻY.

— 12 stycznia w Świdniku nastąpiło otwarcie Ośrodka Profilaktyki Środowiskowej Młodzieży. Co kryje się za tą nazwą?

— Najkrócej mówiąc jest to miejsce, gdzie młodzi ludzie mogą przyjść, posiedzieć. Porozmawiać o swoich problemach, znaleźć pomoc w ich rozwiązaniu.

Mieszkam w Świdniku, tutaj chodziłam do szkoły — pamiętam, że nigdy takiego miejsca dla młodych nie było. Zawsze marzyłam o stworzeniu ośrodka dla młodzieży i gdy pojawiła się okazja, podczas powstawania podobnej placówki w Lublinie, po prostu z niej skorzystałam. W moich poczynaniach wspomagają mnie — Halina Mac-Blajer (studentka psychologii) i Marek Blajer (lekarz). W ośrodku mamy także 11 stażystów. Są to głównie starsi członkowie działającego w mieście Towarzystwa Pomocy Młodzieży i studentów. W trakcie odbywania stażu uczestniczą w kursie rozwoju osobistego i przeciwdziałania patologii.

— Skąd macie fundusze na tego typu działalność?

— Ośrodek Profilaktyki powstaje przy Agencji Doradztwa Zawodowego AD, mającej swą siedzibę w Warszawie. Prowadzi ona dwa rodzaje działalności. Szkoli instruktorów i wychowa-

wców, którzy pracują później w terenie z młodzieżą, tworząc takie właśnie placówki. W ten sposób realizują dalsze założenia Agencji. W kraju istnieje już sześć Ośrodków, m. in. w Bydgoszczy, Wrocławiu, Gdańsku, Krakowie. My działamy jako filia Ośrodka lubelskiego.

Agencja oczywiście wszystko finansuje. Wynajęcie lokalu, nasze pensje, wyposażenie pomieszczeń.

— W rozwiązaniu jakich problemów można liczyć na Waszą pomoc?

— Będziemy pracować z ludźmi — młodzieżą, którzy nie weszli jeszcze na drogę patologii. Chcemy im pomóc przebrnąć przez okres dorastania. Pokonać kryzys tożsamości, przez który przechodzi każdy młody człowiek. Musi sobie wtedy odpowiedzieć na pytanie — kim jest i co będzie robił w życiu. Wiele osób nie potrafi znaleźć na nie odpowiedzi. Popada w alkoholizm, narkomanię, prostytucję.

Likwidowanie skutków takiego postępowania jest bardzo kosztowne i trudne, więc naszym zadaniem będzie zapobieganie, poprzez wzmocnianie lepszych stron ich osobowości, pomaganie w odnajdywaniu tożsamości, w poznawaniu siebie, w pozytywnym rozwoju.

Z OŚRODKA PROFILAKTYKI

— Jakie będą formy działalności Ośrodka?

— Zaczniemy od wyjścia do młodzieży. Spotykaliśmy się z nimi chodząc do świdnickich szkół średnich. Byliśmy niemal w każdej klasie na godzinie wychowawczej. Powstały w ten sposób 64 młodzieżowe grupy wsparcia liczące 60 osób. Około 30 osób działa w klubie. Są wśród nich 3 grupy muzyczne, które wcześniej nie miały gdzie się podzielać. Rozpoczęły się warsztaty teatralne, powstaje kółko fotograficzne.

Mamy także dyżury, w trakcie których możliwe są rozmowy indywidualne. Zdarzały się już wizyty rodziców, szukających pomocy w rozwiązaniu problemów z dorastającymi dziećmi. Byliśmy też w kilku domach. Jeżeli młody człowiek zgłasza, że coś się niedobrego u niego dzieje i prosi o pomoc — po prostu idziemy.

Piątki to będą dni klubowe, podczas których spotykają się wszyscy członkowie Ośrodka.

Młodzież była osiemnasto-zaangażowana w tworzenie placówki. Sami wybierali meble, pomagali w urządzaniu sal. Mam wrażenie, że Ośrodek jest realizacją nie tylko moich marzeń.

— Dziękuję za rozmowę.

(d)



# NIE TAKA ZNOWU PUSTYNIA

Zmiany zachodzące w naszym kraju nie ominęły także kultury, na której drodze rozwoju stanęły nowe, nieznane prawie dotąd trudności. Głównym źródłem tych problemów są, jak wszędzie, pieniądze. Zaciekawiony w jaki sposób ta nowa sytuacja wpłynęła na rozwój życia kulturalnego w naszym mieście, postanowiłem dokonać pewnego rekonstruowania wśród dziecięcych i młodzieżowych zespołów muzycznych. Myślę, że to iż działalność tego typu grup ogranicza się tylko do ludzi młodych (poza nielicznymi wyjątkami) jest charakterystyczne dla naszej polskiej rzeczywistości, w której jakakolwiek inicjatywa ludzi „starszych i poważnych” w tym kierunku rozpoczyna i kończy się na zakupie telewizora... Ale to już temat na inny artykuł.

Działalność młodzieżowych zespołów muzycznych ma w Świdniku bogatą tradycję. To właśnie nasze miasto obok Lublina i Puław było w latach osiemdziesiątych jednym z najbardziej dynamicznie rozwijających się ośrodków młodzieżowych (sub) kultury. Myślę, że i dzisiaj sytuacja ta nie wygląda inaczej.

Prezentacje świdnickiej sceny muzycznej postanowiłem rozpocząć od najpopularniejszej chyba w naszym mieście formacji „JASIU NIE DOCEKAŁ”. Ta grająca muzykę ska grupa ma za sobą występy w tak znanych w Polsce miejscach jak warszawski klub „Fugazi” czy gorzowski festiwal „Reggae nad Wartą”. Obecnie zespół nagrywa materiał na pierwszą kasete.

Zdecydowanie najszybciej grającym zespołem w naszym mieście jest grindcore’owy „INFECTED”. Brutalny wokal i kaskada ultrasybkich dźwięków to mieszanka, którą przyjaciele mogą tylko niechętnie, a także następne, które przedstawia poniżej ma możliwość odbywania regularnych prób w L.O. O tym jakie to ma znaczenie dla tych chłopców nie muszę chyba pisać.

Duże nadzieje na przyszłość budzi grający prawie od dwóch lat „TOMATOES WAR”. Zespół ten miał okazję zaprezentować się świdnickiej publiczności na koncertach w klubie „Iskra” i w L.O., a także w studenckim klubie „Piwnica” w Lublinie.

Dwa inne zespoły związane z „ogólniakiem” to hard rockowy „TAETH IN HEAD” oraz poz-

stająca pod wpływem takich grup jak „King Crimson” „Marillion” i „The Cure” formacja „CHAOS”.

Bardzo interesującą wygląda także scena muzyczna w ZST. Obok grających tam metalowych „DISORDERA”, „APOSTOKUSA” na szczególną uwagę zasługuje rock-folkowy „PLAJSTER MIODU” oraz grupa chłopców wykonujących poezję śpiewaną. Chłopcy ci zaprezentowali się mieszkańcom Świdnika między innymi na uroczystej mszy w kościele NMP z okazji 10-lecia strajków robotniczych, a także podczas krótkiego recitalu przed w teatrze kabaretu OTTO (kino Lot 1991). Z działalności tych zespołów wiąże się nierozdzielnie postać pana MIROSLAWA KOZERY, któremu przypada udział w sukcesach grupy. A jest ich naprawdę wiele, dotarcie do finału Bakcykalli 92, nagroda dla najlepszego wokalisty tejże imprezy solisty „Plajstra Miodu” G. PAZIKA, rokroczny udział w Ogólnopolskim Przeglądzie Poezji Śpiewanej na szczeblu wojewódzkim a nawet krajowym.

Także w internecie ZST odbywają się próby młodych świdnickich grup: death metalowej „PHOBII”, bluesowego „SCHYZIO BAND” i nie mających jeszcze nazwy, formacji jazzowej i internetowego zespołu rockowego. Zostały one wyłonione w drodze eliminacji, które odbyły się 3 grudnia.

„WYSOKOGÓRSKI ODDZIAŁ ŁODZI PODWODNYCH” to nazwa, która nie jest obca większości młodych mieszkańców naszego miasta. Formacja ta, mająca w swoim repertuarze szan-

ty i piosenki turystyczne, już kilkakrotnie doprowadzała do szaleństwa zgromadzoną w „Iskrze” świdnicką publiczność. Oprócz W.O.L.P. w klubie tym znalazły schronienie także dwie inne grupy. Funkowy „COS TAKO” i wspomniany wyżej „Schyzio Band”.

Nie wszystkie jednak zespoły mają możliwość grania w klubach czy szkołach. Jako przykład może posłużyć crossoverowy „PAIN”, który ma swoje próby na... basenie. Grupa ta prezentuje bardzo wysoki poziom i według mnie wybija się na tle innych hard-core’owych, metalowych, czy punkowych kapel.

Punkowa „PARANOJA” to zespół, którego nie muszę chyba przedstawiać. Dzięki kilku koncertom w klubie „Iskra” (min. z „Defektem Mózgu”) kapela ta jest znana w naszym mieście. Obecnie grupa ma próby w szkole muzycznej przy ulicy Kolejowej. Mniej szczęścia spotkało hard-core’owy „THE QUAGE”, który musi grać w garażu...

Osobnym rozdziałem w życiu kulturalnym Świdnika jest działalność dziecięcych zespołów muzycznych wśród nich na czoło wybija się „MAJKES” — działający przy ZDK dziewczęcy zespół wokalny. Po cyklu mikolajkowych koncertów w przedszkolach znany jest on dobrze najmłodszym mieszkańcom naszego miasta. Dzięki ogromnej pracy dziewcząt oraz wielkiemu zaangażowaniu pana EDWARDA JANIAKA, zajmującego się muzyką i aranżacją a także pani MARI CENKLI, piszącej teksty piosenek, zespół zaczyna powoli wpływać na szerokie wody. Świadczą o tym między innymi jego współpraca z lubelską telewizją i Radiem Lublin. W planach „Majkesa” jest wydanie dwóch kaset, jednej z piosenkami świeciami, i drugiej z religijnymi. Działalność pana E. Janiaka nie ogranicza się tylko do tego zespołu. Opiekuje się on również działającym przy parafii Chrystusa Odkupiciela zespołem religijnym i powstała kilka miejsc w tym na wzór „Majkesa” grupa wokalna. W Szkole Podstawowej

nr 2 uczniowie mają możliwość udziału w zajęciach chóru szkolnego kierowanego przez panią A. CHYLĘ oraz pozostającego pod opieką pani E. MAZUREK zespołu fletów prostych. Oprócz tego prowadzone są, lecz już odpłatnie, przez panią R. PORĘBSKĄ zajęcia zespołu tańca nowoczesnego.

W szkole nr 3 oprócz kierowanego przez panią A. KOLTUN chóru szkolnego zajęcia swoje ma także Klub Tańca Towarzystwa „FANTASTIC”, którym zajmuje się pan ANDRZEJ KACZMARCZYK. Członkami klubu są uczniowie szkół podstawowych i śr. dnich z terenu całego miasta.

Także w „czwórce” uczniowie nie mogą narzekać na brak możliwości muzycznej samorealizacji. Warto tu zwrócić uwagę na kierowany przez panią U. OBARĘ i panią J. OSINĘ zespół tańca ludowego.

wego, stawiająca dopiero swe pierwsze kroki grupę muzyczną oraz prowadzone przez panią Kozyrówką zajęcia tańca dyskotekowego. Oprócz tego istnieją także dziewczęce zespoły wokalne.

Również w szkole nr 5 odbywają się zajęcia muzyczne. Należy tu wymienić prowadzony przez panią GRAŻYNĘ BOBOWSKĄ zespół tańca towarzyskiego oraz pozostający pod opieką pani A. GZYS zespół tańca ludowego. Do ciekawych należy także pomysły pani MAŁGORZATY LATOCH-ZIELIŃSKIEJ wystawienia musicalu na podstawie piosenek Natalii Kuklińskiej. Przytoczone powyżej przykłady każą mi optymistycznie spoglądać w przyszłość. Bo mimo trudności, dopóki będą ludzie, którzy chcą i mogą coś robić, dopóty z naszą kulturą nie będzie tak źle.

Piotr Jaworski

## ILE KOSZTUJE WODA?

(Dokończenie ze str. 1)  
nej, dowód wody do gospodarstw znajdujących się w leju depresyjnym, cenę energii wydobycia tej wody i zysk dla przedsiębiorstwa.

Cena wydobycia wody ze starego ujęcia zawierałaby tylko cenę energii niezbędna do jej wydobycia, bez wszystkich przyległości związanych z amortyzacją nowego. Opałaco by się ją sprzedawać za połowę ceny wody z ujęcia w Wierchowiskach. Stare ujęcie jest nieczynne — zamontowana aparatura niszczy się. Pozostawienie bezużytecznego ujęcia spowodowało nieodwracalne, niepotrzebne straty, bo można było wydobywać tańszą wodę.

Sytuacja monopolisty na rynku dostarczania wody stwarza możliwości nadużyć, zwłaszcza kiedy dzieje się to bez kontroli. W Częstochowie po proteście lu-

dnosci zawieszono podwyżkę cen wody do czasu konsultacji.

Obecna podwyżka cen spowodowała nasilenie ilości montażu wodomierzy. Mieszkańcy decydują się nawet na montaż aż 4 sztuk, chociaż koszt zakupu jednego sztuki wynosi ponad 300 tys. zł a założenie ponad 250 tys. zł. Tym, którzy pierwsi założyli wodomierze koszty instalacji zwrócą się w przeciągu kilku miesięcy. Kolejna podwyżka dotknie najbardziej tych, których obecnie nie stać na zaistalowanie mierników zużytej wody.

Odpowiedz na zadane w tytule pytanie, niech każdy udzieli sobie samodzielnie, a dodać można jeszcze, że podobna sytuacja będzie dotyczyć wywozu śmieci. Mamy na rynku monopolistę dyktującego ceny, a wkrótce zamknięte będzie świdnickie wysypisko śmieci.

Krzysztof Krzyżanowski

## GŁOS SPORTOWY

Młodzi siatkarze poszukują sponsorów

Pisaliśmy niedawno o sukcesach drużyny siatkarskiej ze szkoły podstawowej nr 3. Młodzi siatkarze z „trójki” wraz z innymi zespołami krajowej czołówki zostali zaproszeni na kolejny turniej, tym razem do Białegostoku. Trzydniowe zawody rozpoczęła się 26, zakończyła 28 lutego. Niestety brak funduszy może stać się nieprzewidywaną przeszkodą w wyjeździe i przyczyną absencji naszych siatkarzy w ważnym dla nich turnieju, a co za tym idzie utraty kontaktu z innymi licealnymi zespołami. W imieniu dyrektora szkoły, pana Krzysztofa Gałana apelujemy więc przede wszystkim do środowiska biznesu ale również wszystkich chętnych o pomoc w dofinansowaniu wyjazdu przynajmniej dla podstawowego, 7-osobowego składu oraz trenera. Nie chodzi o sumę astronomiczną (2 mln złotych) jednak niemożliwa do wygospodarowania przez samą szkołę.

(maz)

P.S. Podajemy numer telefonu, pod który można zgłosić chęć pomocy siatkarskiej drużynie S.P. nr 3: 160-40.

### W lidze siatkarzy

## 0 punkty coraz trudniej

Sympatycy siatkówki liczyli po cichu, że w dwumeczu mistrzowski Avia — Legia zóto — niebiescy ze Świdnika dadzą sobie radę z zespołem stołecznym i zdobędą komplet punktów. Stało się jednak inaczej! Siatkarze Avii wygrali tylko jedno (sobotnie spotkanie). W niedzielę zespół gości dyktował przez cały czas warunki naszej drużynie. Legioniści grali szybką kombinacyjną siatkówkę popartą kaśliwymi zagrywkami i ta metoda okazała się niezawodna.

W sobotnim meczu świdniczanie musieli się solidnie napracować na zwycięstwo. Po pierwszej wygranej partii do 10, w drugiej i trzecim secie nasi nieoczekiwanie „stanęli”. W tym okresie gry kontuzji nogi nabałwił się nieoczekiwanie Mariusz Kowal, szkła kontaktowe stracił w ferworze walki pod siatką Mirosław Stefanowicz, nie grał „swego” bombardier Gamala, którego kilkakrotnie „złapali” na blok wojskowi.

Całe szczęście, że świdniczanie odnaleźli się w czwartym secie i będąc już na fali wygrali pewnie piątą decydującą partię. Za kilka dni kolejny mecz mistrzowski z Baildonem Katowice i nowa wielka zagadka. Zespół z Katowic chwycił formę i po dwóch zwycięstwach nad Chemikiem Kędzierzyn (3:1 i 3:0) awansował na drugie miejsce w tabeli. Czy Avia przejdzie tę kolejną przeszkodę?

Katowiczanie dysponują dwunastoma zawodnikami znającymi dobrze rzemiosło siatkarskie. Mają również Kurka zawodnika, który na pamięć rozgrywa (podobno) piłki.

W szeregach tego zespołu występuje nadal doświadczony DZIURA i bombardier KISIELEWICZ.

Tak czy inaczej za kilka dni w świdnickiej hali sportowej kolejne siatkarskie emocje. A która z drużyn okaże się lepsza — zobaczymy! Póki jednak co, raz jeszcze spojrzmy na tabelę rozgrywek ligowych, gdyż tylko ona mówi prawdę. Popatrzmy na nią i spróbujmy zastanowić się przez chwilę czy siatkarze nasi mają jeszcze szansę na zajęcie czwartego bezpiecznego miejsca w tabeli.

1. Stal Stocznia 42 63:14
2. Baildon Katowice 35 45:34
3. Chemik Kędzierzyn 34 44:40
4. Stilon Gorzów 33 47:30
5. Hutnik Kraków 30 32:46
6. Avia Świdnik 30 32:52
7. Legia Warszawa 28 32:42
8. Resovia Rzeszów 26 22:60

W ostatnich trzech kolejkach ligowych zastawienie par wygląda następująco:

23-24 STYCZNIA — Stilon (G) Stal (S), Legia (W) — Chemik (K), Avia — Baildon (K), Resovia — Hutnik (K).

30-31 STYCZNIA Stilon (G) — Avia, Hutnik (K) — Baildon (K), Stal (S) — Legia, Chemik (K) — Resovia.

6-7 LUTY Avia — Hutnik (K), Legia — Resovia, Chemik (K) — Stal (S), Baildon (K) — Stilon (G).

Należy również pamiętać, że stołeczna Legia ma jeszcze do rozegrania dwa zaległe mecze ze Stilonem Gorzów. K-K

## Przyjaciele zwierząt informują

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami zaprasza członków i przyjaciół zwierząt na zebranie Towarzystwa. Zebranie odbędzie

się 23 stycznia o godz. 11.00 w siedzibie Zarządu ul. Sławińskiego 7 (od tyłu budynku).

## OGŁOSZENIA

„Spółdzielnia Mieszkaniowa w Świdniku uprzejmie zawiadamia członków oczekujących na przydział lub zmianę mieszkania, że w 1993 roku realizacja inwestycji mieszkaniowych będzie odbywała się wg następujących zasad:

- zgromadzenie 20 proc. wkładu plus koszt zakupu ziemi i dokumentacji przed rozpoczęciem realizacji zadania,
- nabór chętnych odbędzie się na podstawie indywidualnych zgłoszeń, a nie list przydziału,
- uczestnikami mogą być członkowie lub kandydaci Spółdzielni.

Proponowane lokalizacje na 1993 rok to ulice: Wyszyńskiego, Spadochroniarzy oraz Śródkowa. Ilość mieszkań 130. Szczegółowe zasady budownictwa mieszkaniowego do wglądu w Dziale Członkowsko-Mieszkaniowym pok. 19 przy ulicy Gołulki 1. Przyjmowanie pisemnych zgłoszeń do dnia 1993-03-30 w siedzibie Spółdzielni”.

R-4

Odstąpię pomieszczenie wraz z maszynami szwalniczymi, Sławińskiego 24/65, 134-50.

D-3

### PODZIĘKOWANIE

Komitet Pomocy SOS „Solidarność” składa serdeczne podziękowania panu Piotrowi Dumie za nieodpłatne udostępnienie klubu „Iskra” na zorganizowanie Sylwestra dla swoich podopiecznych.

„Głos Świdnika” — Tygodnik WSK PZL i Zarządu Miasta w Świdniku Redaguje zespół w składzie: Cezary LISTOWSKI (redaktor naczelny), Anna KONOPKA, Jan MAZUR, Irena WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji) — Adres redakcji: 21-045 Świdnik, Al. Lotników Polskich 1, tel. centr. 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67) rozgłośni 51-52 — Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik” SA, Świdnik, ul. Al. Lotników Polskich 1 zam. 55 — 1500 sztuk